Opłata poczt. uiszczona gotówką | Tarnów, dnia 18 lutego 1938 r. | Cena egzemplarza 15 gr.

HASŁO

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie. ul. Zielona 22 (parter). — P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 7 | Adres Redakcji i Administracji: Zielona 22 (parter) | Rok XIII

Zastraszająca statystyka.

Jest coś zastraszającego w tej atmosferze moral insanity, która trwa od lat i niestety czas nie przynosi wiele zmian, owszem coraz częściej gazety przepełnione są opisami przeróżnych matactw, oszustw, nadużyć, oszczerstw, kalumnii.

Każdy dzień przynosi nowe ohydy wstrzymujące szaremu obywatelowi dech z przerażenia, iż w moralności ogólno ludzkiej, następuje jakieś chyba sataniczne przeobrażenie. W opinii przeciętnego obywatela podważa się coraz bardziej konieczny szacunek dla stanu urzędniczego, którego wysocy przedstawiciele codziennie odpowiadają przed sądem i każda taka sprawa jest niezwykłym widowiskiem czyszczenia okropnych brudów. Dążność do życia nad stan i użycia nad miarę, ciągnie jednostki w bagno długów i malwersacji a powojenna generacja słabo odporna na pokusy lekkomyślnego życia, musi dawać duży procent przestępczości.

Zdawałoby się, że tylko stolica i wielkie miasta mają monopol na oczajdusze — że tylko w wielkich środowiskach grupują się wydrwigrosze i protegowani oszuści — a nasze miasteczka żyją sobie spokojnym życiem przedwojennym i co najwyżej krzyk się podnosi, jak z podwórza p. burmistrza indyka ukradną.

Dawno jednak te czasy minęły.

Dziś i małe miasto ma swoje senzacje, nie dając się w tym względzie zakasować nawet stolicom.

Naprzykład taki Tarnów.

Przed wojną słynął jeno z manii anonimów. Conajwyżej jakieś bankructwo poruszyło ciche miasto — albo jaki obywatel parasolką drugiego dygnitarza wybił po głowie, co zazwyczaj kończyło się uczciwie i zgodnie u Palucha.

Obecnie jesteśmy już europejczykami. Sprawa b. posła Starzyka wyciągającego dolary z listów robociarzy amerykańskich, wciągnęła nas odrazu w koło miast senzacyjnych. Potem już dwie nowe sprawy dolarowe wyszły z Tarnowa. Aby nie było cicho — poszła anteną w świat sprawa kradzieży popełnianej przez lata w Banku Podupadłych Mieszczan. W międzyczasie niewesoła sprawa p. Lustiga, a obecnie defraudacja w Kom. Kasie Oszczędności.

Wszystkie te sprawy, wszystkie te złodziejstwa popełnione zostały przez ludzi materialnie dobrze sytuowanych, poważanych w mieście mających stuprocentowy kredyt w zaufaniu społeczeństwa. Wszyscy ci ludzie, którzy z wysokich stanowisk upadli do rzędu zbrodniarzy, spowodowali swój upadek właśnie z jednej strony chęcią użycia, z drugiej strony brakiem wszelakiej kontroli wobec nich przez czynniki zwierzchne. Afera Banku Podupadłych Mieszczan, wykazała jaskrawo owe famijlijne podejście do spraw publicznych, kasjer i likwidator w jednej osobie kradł przez lata, aż skradł cały majątek Funduszu, a komisja rewizyjna wykazywała ciągle stan świetny. To samo mamy obecnie w Kom. Kasie Oszczędności, przez lata urzędniczka kradła i to bardzo znaczne sumy, a dziesiątki komisyj rewizyjnych nie zadało sobie trudu skontrolowania księgi inwentarzy i sam inwentarz Zakładu Zastawniczego K. K. O., ułatwiając tym urzędniczce systematyczną kradzież.

Bilans przestępczości jest zatrważający — i musimy dążyć bardzo energicznie do podniesienia moralnego przedewszystkim naszego stanu urzędniczego. Jeśli wreszcie wszechwładny protekcjonalizm ustanie, a wskaźnikiem przyjęcia urzędnika będzie jego fachowość i moralność, to przy koniecznej kontroli urzędowania, bilans przestępczości musi się zmniejszyć.

Wpływ ludzi wzajemnej adoracji nie wychodzących ze szynków i nocnych lokali, w których to szynkach ubija się również posady i godności musi ustać.

Ludzie ze zmniejszoną odpornością moralną, przez wieczne libacje, nie mogą stać na świecznikach życia społecznego. Musi nastąpić nawrót do zdrowia społecznego. Najwyższy czas i ostatnie to już dzwonienie, gdyż niebezpieczeństwo rozszerzenia się choroby: moral insanity, jest wielkie.

W 16-tą rocznicę rządów Ojca św.

Ku uczczeniu 16-lecia rządów papieża Piusa XI dn. 13 bm. odbyły się we wszystkich kościołach i kaplicach uroczyste nabożeństwa z odpowiednimi kazaniami a nadto w paraf. katedralnej i paraf. XX. Misjonarzy urządzono uroczyste akademie ku czci Jego Świątobliwości.

O godz. 18-tej sala lustrzana „K. K. O." wypełniła się tłumem wiernych którzy przybyli by wyrazić tym swe synowskie uczucia dla Głowy Kościoła katolickiego. Słowo wstępne wygłosił p. Dr E. Geisler, a referat hr. Tadeusz Łubieński. Następnie bogaty program wypełniły deklamacja, produkcje instrumentalne (tiro) w wykonaniu pp. prof. Emilii i St. Rzepeckich i prof. A. Majchra, oraz produkcje chóru katedralnego pod batutą prof. B. Jabczugi. Na zakończenie w jasnych i mocnych słowach przemówił J. E. Ks Biskup Dr E. Komar.

W akademii wzięli udział przedstawiciele władz, duchowieństwa, delegaci wszystkich katolickich organizacji i stowarzyszeń, które się znajdują na terenie naszego miasta i licznie zebrani wierni.

Podniosły nastrój wywołała również akademia urządzana w pięknie udekorowanej sali parafialnej XX. Misjonarzy. Akademię zagaił prezes A. K. p. Kl. Szypuła. Po zagajeniu odśpiewał chór parafialny Kantatę: „Tys jest Piotr — Opoka". Referat okolicznościowy wygłosił p. St. Sieniawski Z kolei wygłosiła deklamację

druchna Ordelówna, poczym nastąpiły produkcje instrumentalno - wokalne w wykonaniu parafialnego chóru mieszanego z akompaniamentem orkiestry symfonicznej [redacted] pod batutą p. W. Sieniawskiego. — Odśpiewaniem „Boże coś Polskę" przez wszystkich tłumnie zebranych wiernych zakończono podniosłą uroczystość.

Tak więc uczciło nasze miasto rocznicę koronacji i rządów papieża Piusa XI — gorącego rzecznika spraw narodu polskiego. My Polacy, składając dziś hołd Ojcu św. wraz z całym światem, ożywiamy uczucia nasze szczególnie pięknymi wspomnieniami z Jego pobytu w naszej Ojczyźnie, z którą Jego Świątobliwość łączą święte węzły święceń biskupich, otrzymanych w Warszawie i wielkie przeżycia Państwa budzącego się do nowego życia, wśród bohaterskich zmagań i ofiar, których Ojciec św. był świadkiem i uczestnikiem.

Dar inwalidów wojennych
dla Marszałka Rydza Śmigłego.

W czasie Kongresu Delegatów Legii Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich im. Gen. J. Sowińskiego, który odbędzie się w dniach 6 i 7 br. w Warszawie zostanie uroczyście wręczony Marszałkowi Rydzowi - Śmigłemu obraz p. n. „Dwaj Marszałkowie", pędzla Ryszarda Ujmy, prezesa Legii Inwal. Woj. W. P. w Łodzi. Obraz ten przedstawia Marszałka Piłsudskiego i Śmigłego - Rydza na tle Morza Polskiego.

Mający się odbyć kongres będzie miał charakter wyjątkowo uroczysty, bowiem wezmą w nim udział także delegaci bratnich Związków Inwalidzkich z zagranicy.

Przebieg Kongresu poprzedzony uroczystym nabożeństwem w historycznym kościółku na Woli, w pobliżu którego zginął Generał Inwalida J. Sowiński' zostanie nadany przez Polskie Radio.

Czytajcie „HASŁO"

Z oświaty pozaszkolnej.

W dniach 4 i 5 lutego b. r. odbyła się w Tarnowie konferencja dla bibliotekarzy bibliotek oświatowych z terenu całego powiatu. W konferencji brało udział 43 bibliotekarzy. Referaty na konferencji wygłosili instr. G. Wróblówna z Krakowa i Wodziński z Tarnowa.

W drugim dniu konferencji uczestniczyli naczelnik Oddz. Ośw. Pozaszk. Kuratorium Krakowskiego p. dr. Korpała, insp. szkolny Tomaszkiewicz, insp. sam. mgr. Miszewski i prezes T. S. L. dyr. Godowski.

Na konferencję została przygotowana interesująca wystawa przedstawiająca technikę pracy w bibliotece, oraz najnowszą beletrystykę.

„Ich czworo"
tragikomedia Gabrieli Zapolskiej.

1.

Sekcja dramatyczna Tow. Sokół w Tarnowie odegrała w niedzielę dnia 13 b. m. w sali teatralnej Sokoła sztukę Gabrieli Zapolskiej, która anno dazumal, ongiś przed zawieruchą wojenną, emocjonowała nietylko publiczność całej Polski, ale zachwycała swym naturalizmem i bystrym podpatrzeniem szarego życia na wielu scenach zagranicznych.

Gabriela Zapolska — to było hasło przebojowe scen polskich przez dziesiątki lat — to była melodia odżywcza strupieszałej epoki upadku teatru, to była podnieta i bodziec Pawlikowskiego, Solskiego, Hallera, Czcińskiego, Szifmana i tylu innych.

Gabriela Zapolska, w chwili kiedy komedie Bałuckiego, Zaleskiego i Przybylskiego zaczęły zawodzić, weszła na scenę, wnosząc obok znakomitej konstrukcji scenicznej, bajeczny iście łaciński w swej lekkości dialog, oraz szczerość, pozbawioną wszelkiej obłudy w podchodzeniu do tematu. Ale dzieła Gabrieli Zapolskiej — to były probierzem popisowym sztuki aktorskiej — gdyż znakomita aktorka — autorka tak koronkowo prowadziła akcje — że tylko wytrawny aktor mógł za nią w finezji podążyć — ale zato, kiedy już wżył się w jej kapryśną naturalistykę — miał na lata, tak zwaną rolę popisową.

2.

Młoda scenka tarnowska wykazała wiele szlachetnej odwagi, dając jako drugi swój występ, sztukę Gabrieli Zapolskiej, tak niezwykle trudną w swym ensemplowym ujęciu. Pan Michalik, reżyrer młodej trupy, mógł wlać w poszczególnych odtwórców wiele szlachetnego zapału, mógł uplastywnić poszczególne kreacje. ale miał jedną nieprzezwyciężoną trudność, a to brak lekkości scenicznej, może umiaru, oraz sztuki poruszania się na scenie, walorów, które nabywa się przez wieloletnią rutynę. I tu trzeba odrazu powiedzieć, że o ile poszczególni odtwórcy byli zupełnie dobrzy, to w całokształcie gry, widzieliśmy pewne braki.

3.

Ale jakżeż braki te są uzasadnione i nieuniknione, biorąc pod uwagę młode, zupełnie młode porywy tarnowskiej scenki. Wszakżeż mamy tu do czynienia że szlachetnym dyletantyzmem zespołu zupełnie jeszcze nie zgranego, czyniącego pierwsze kroki na deskach scenicznych. I mając to na uwadze — z zadowoleniem podnieść należy, że mimo pewne braki — trudna ta sztuka została odegraną poprawnie, wykazując w niektórych momentach szczególnie w rolach kobiecych duży artyzm.

4.

Tragifarsą głupców nazwano „Ich czworo" I oto przewija się na deskach scenicznych biedne życie zabłąkanych w swej szażyźnie, przeklętych w swej egoistycznej głupocie, chwiejnych z braku kośćca życiowego i oto zadają sobie ból, szarpią się w wązkich klatkach swej szażyzny i wyzwalają się, aby pójść w błoto i zbrodnię. —

5.

Cudowna obserwatorka, Gabriela Zapolska która, „przez swoje okienko" tak dokładnie przyjrzała się tragedii pospolitego życia, zaznaczyła w swym prologu i epilogu, że owe obijanie się pospolitości kilku tragicznie głupich jednostek, prowadzi do upadku rodziny — a dalej, w owej Ibseniadą zarażonej epoce — trudno aby Zapolska nie wskazała na tragedię i ból dziecka, spowodowanych winą ojców.

6.

Tragicznie smutnym mężem — molem książkowym, nie umiejącym ani wyczuć, ani zrozumieć lekkomyślnych polotów i kaprysów swej żony, był p. Michalik, który stworzył bajeczną kreację bezradnego profesora, przy swym wykształceniu i inteligencji, upadającego pod wszechmożnym naporem głupoty i prostactwa swej żony.

Żoną, ową tragicznie głupią bohaterką rozdwojenia jaźni i nie zdającej sobie sprawy, z najprostszych życiowych kanonów, zasłaniającej swą „nadmierną" mierność tupetem i kłótnią, odegrała zupełnie poprawnie p. Zofia Kuleszowa.

Kochankiem rozbrajającym w swej lekkomyślności i głupocie (coś ze złotego młodzieńca a coś z Pochronia) był Tadeusz Jeleń, który może głosowo i w lekkości scenicznej nieco

Pomoc Zimowa.

W dniu 4 lutego 1938 r. odbyło się pod przewodnictwem Pana Starosty M. Syski tygodniowe posiedzenie Komitetu Pomocy Zimowej, na którym Panowie Przewodniczący Sekcji złożyli sprawozdanie z działalności. W dyskusji na poszczególnymi sprawozdaniami poruszono szereg aktualnych spraw. Między innymi omawiano sprawę rejestracji tych, którzy powrócili ze służby wojskowej, sprawę podwyżki świadczeń dla bezrobotnych, sprawę odpracowania, sprawę porad lekarskich, sprawę dzieci nieobjętych szkołami i wreszcie sprawę zasiłków ustawowych, na które szereg robotników oczekuje już dość długo.

Szereg cyfr statystycznych, które poniżej podajemy, zobrazuje częściowo dotychczasową pracę Pow. Komitetu:

Wydano do tej pory na Pomoc Zimową przeszło 41000 zł. Rozpatrzono 865 próśb o zasiłki, z czego przyznano 654 osobom, a odmówiono 202 osobom. Prócz tego przyznano zasiłki 33 bezrobotnym umysłowym.

Samotnych korzystających pomocy według I kat. 194, rodzin małych 2-3 osób z pomocy według II. kat. 221, rodzin średnich 4-5 osób z pomocy III. kat. 150, rodzin dużych 6 i więcej osób IV. kat. 56 bezrobotnych.

Zapomogi rozdzielono według miejscowości następująco: Tarnów 454 korzystających, Rzędzin 93, Krzyż 19, Skrzyszów 10, Gumniska 7, Klikowa 10, Chyszów 9, Mościce 5, Zbylitowska Góra 4, Koszyce Małe 4, Koszyce Wielkie 3. Obok tego należy dodać, że z funduszów Komitetu jest zatrudnionych przy budowie drogi w Gromniku 150 ludzi.

Coraz więcej mają pracy PT. Lekarze tarnowscy ze względu co raz liczniej zgłaszających się o porady. Począwszy od 9 XII 1937 r. udzielono porad lekarskich do tej pory 482.

WZYWAMY WSZYSTKICH OBYWATELI DO SPEŁNIENIA SWOJEGO OBOWIĄZKU wobec bezrobotnych. Nie zwlekajmy, abyśmy nie znaleźli się na liście OPORNYCH.

szwankował.

Panna Mania szwaczka, obszywająca dom profesorski a polująca na „stanowisko" pani domu, ów „szwarccharakter" małomieszczański, ze sprytem przedmieścia a pochlebstwem biednej przez życie bitej ofiary, była w kreacji p. Bieniaszówny naprawdę świetna i przekonywująca.

W epizodycznych rolach świetną sylwetkę wdowy polującej na młodego lokatora i przebaczającej mu wszelakie udręki, wdowy płacącej zdrową monetą za swe niezdrowe aspiracje była panna Zagórska. Miłą służącą była panna Plichówna, prostackim dorożkażem p. Krupski.

Świetnie, z dużym umiarem dramatycznym została odtworzoną Madragora. Artystka wydobywa szczególnie w epilogu tak tragicznie głębokie tony, że publiczność rozeszła się pod wrażeniem głębokiej tragedii biednego życia, skierowanego na manowce przez ludzką głupotę.

7.

Podniosłem kilka usterek — jednak zapewniam, iż gra młodych adeptów sceny oraz reżyseria p. Michalika zasługuje na zupełne uznanie i należy się im rzetelny „dank" za miły artystyczny wieczór.

Wreszcie kilka słów o publiczności. Czyżli te wszelkie wysiłki miłośników sceny, mają iść na marne? Czyżli publiczność tarnowska nie może się zainteresować placówką kulturalną i poprzeć jej dążenia, licznym stawieniem się na przedstawienia? Czyżli tylko bajki i kłótnie interesują w naszym mieście?

Ze Związku Strzeleckiego.

Związek Strzelecki przeżył w dniu 29 stycznia br. podniosłe chwile organizacyjnego życia przy okazji uroczystości wspólnego opłatka. Uroczystość odbyła się w lokalu „Gwiazdy" i zgromadziła licznych członków: Strzelczynie Strzelców i Orlęta.

Zaszczycili ją swoją obecnością P. Starosta Powiatowy, Mieczysław Syska, ks. infułat dr J. Lubelski poseł na Sejm, pułkownik J. Olszyński, dow. Baonu Junackiego Hufca Pracy, major J. Madej obwodowy komendant P. W. i W. F. oraz liczni goście.

Uroczystość rozpoczął wiceprezes Zarządu Powiatu Z S. p. inż. Chrzanowski, pięknym i głębokim przemówieniem. Przemówienia p. starosty powiat., oraz ks. posła Lubelskiego nacechowane akcentami służby dla Państwa i gorliwej pracy wywarły mocne wrażenia na słuchaczach.

Śpiewanie kolęd inscenizacje i monologi urozmaicyły dalszą część programu, po czym nastąpiła zabawa taneczna. —

W całym powiecie odbywają się obecnie walne zebrania, dokonujące wyboru zarządów.

Zawiadomienie.

W związku z okólnikiem Ministerstwa Przemysłu i Handlu Nr. P. A. III. 1. 33 z dnia 10 kwietnia 1937 r. oraz reskryptem Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego z dnia 5 lipca 1937 r. LP.H. VII 12/40 37 i zarządzeniem tut. Starostwa z dnia 9. VII. 1937 r. L. A. III (16-3) 37 w sprawie oznaczenia przedsiębiorstw przemysłowych zgodnie z art. 33. prawa przemysłowego, Starostwo Powiatowe Tarnowskie — powiadamia wszystkich zainteresowanych że, ostateczny termin wykonania powyższego zarządzenia upływa z dniem 31 marca 1938 r.

Po tym terminie wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, tak osoby fizyczne jak i prawne nie posiadającego swego oznaczenia na zewnątrz zgodnie z art. 33 prawa przemysłowego, będą ukarane karą pieniężną celem przymuszenia do wysokości 100 zł. lub aresztem do dwuch tygodni, w myśl art. 126 prawa przemysłowego.

Starosta powiatowy:
M. SYSKA

Z działalności L. O. P. P.

W dniu 13 lutego br. w sali posiedzeń Zarządu miastą Tarnowa po przemówieniach pp. Dr. Brodzińskiego Mieczysława prezydenta miasta, Płk. Dr. Goździewskiego Stanisława — odbyło się rozdanie świadectw słuchaczom 3 kursów (z rzędu: 6, 7, 8.)

Ogółem około 100 osób ukończyło ostatnio przeprowadzone kursy. Następnie p. Kozdroń urządził pokaz działania bomby termitowej.

Obecnie Pow. Obwód L.O.P.P. w Tarnowie rozpoczął dalsze 4 kursy t. j. 9 — 13 tak, że wyszkolenie komendantów opl. bloków jest już na ukończeniu.

Stwierdzić należy iż tut. Obwód w zupełności wywiązuje się z powierzonych przez władze zadań.

Czy lubisz tańczyć?

Czy lubisz tańczyć? Oto tytuł jednego z artykułów najświeższego lutowego N-ru „Młodego Obywatela", czasopisma społeczno-gospodarczego dla młodzieży, wydawanego przez P. K. O. Bogato ilustrowany numer zawiera nadto artykuły, jak: „Honor klasy", Działalność P. K. O. w r. 1937", „Na dnie morskim", „Pieniądz w dawnej Polsce", W Polsce i na szerokim świecie, „Kto zwyciężył na śniegu, lodzie i na ziemi".

Ponadto numer zawiera powieść p. t. „Jesteśmy młodzi", dział robót i zabawek, zagadek z nagrodami, kącik dobrych znajomych oraz dział humoru. Prenumerata roczna tylko zł. 1. Konto czekowe Nr. 29 200.

Jeszcze jedno pismo.

Jak już donosiliśmy ukaże się w tym tygodniu pismo redagowane na spółkę Styrna, Hoborski, Hruby, Szeligowski i Bzowski.

Pozatym już w najbliższym czasie ukażą się nowe pisma wydawane przez koła Ozonowe a redagowanego przez prof. Barana i prof. Dubiela.

Ostatnie wiadomości z Pomocy Zimowej.

W ostatnim tygodniu możemy zanotować szereg pozytywnych rezultatów w związku z akcją na rzecz pomocy zimowej dla bezrobonych w Tarnowie.

Ostatnia zbiórka urządzona przez Sekcję Imprezową dała Komitetowi 108 zł, 4 dancingi przyniosły 180 zł., a Polski Biały Krzyż jako część dochodu z Rautu wpłacił do Komitetu 140 zł.

Nie mniej ciekawe są cyfry ilustrujące pomoc udzielaną przez kuchnie wydające ciepłą strawę bezrobotnym. Na terenie parafii katedralnej istnieją trzy kuchnie: przy ul. Mościckiego 10., na Pogwizdowie przy lecznicy Dr Goździewskiego, na Grabówce przy ul. Warzywnej. W kuchniach tych wydaje się 295 obiadów dziennie. Z tego przy ulicy Mościckiego wydaje się dziennie 145 obiadów dla bezrobot. umysłowych 40, dla dzieci ulicznych zbieranych w świetlicy 25 obiadów, resztę dla bezrobotnych starszych. Na Pogwizdowie idzie dziennie 60 obiadów, na Grabówce 90.

Ogółem w grudniu wydało 5611 obiadów, w tym 1230 dla bezrob. umysłowych; w styczniu wydano 8726 obiadów w tym 1068 dla bezrob. umysłowych. Akcją tą kieruje bardzo intensywnie Ks. Prałat Dr Bochenek.

Nie mniejsze usługi oddaje bezrobotnym świetlica przy ochronce św. Ludwiki na „Hucie“ pracująca pod kierunkiem Ks. Super. Szymańskiego. W ochronce tej wydaje się dziennie 600 obiadów.

Akcja odpracowania kierowana przez Inż. Dujanowicza idzie normalnie. Bezrobotni zgłaszają się do pracy i spłacają dług zaciągnięty przez nich wobec społeczeństwa.

Ostatnio Sekcja Kulturalno Oświat. Komitetu zorganizowała dla bezrobotnych kurs budowlany, który cieszy się dużym powodzeniem albowiem do tej pory zgłosiło się na kurs przeszło 40 osób.

Kronika powiatu brzeskiego.

Dnia 11 bm. odbył się w Brzesku Walny Zjazd delegatów Ochotniczych Straży Pożarnych. Obradom Zjazdu przewodniczył Prezes Rady Odziału Powiatowego Zw. Str. Poż. Mgr. Michał Füller Starosta powiatowy. Referaty organizacyjno-fachowe wygłosili: Wojew. Inspektor Zw. Str. Poż. Fr. Sobczyk i Instruktor powiatowy H. Ostrowski. Zjazd uchwalił budżet Oddziału na rok 1938 i 39 oraz plan działalności.

Inspekcja Powiatowego Zarządu Związku Rezerwistów w Brzesku. Dnia 11 bm. przeprowadził inspekcję działalności Powiatowego Zarządu Związku Rezerwistów — Inspektor Zarządu Głównego Z. R. z Warszawy.

W biurze Wydziału Powiatowego w Brzesku został wyłożony do publicznego przeglądu projekt budżetu Powiatowego Związku Samorządowego na rok 1938-39. Budżet ten różni się znacznie od budżetu tegorocznego, ponieważ przewiduje znacznie większe kredyty na cele gospodarczo inwestycyjne. Ważniejsze pozycje budżetowe są następujące: utrzymanie dróg i mostów powiatowych 125 tys. zł. (w roku bieżącym 96 tys. zł.), zapomogi na budownictwo szkół 14.600 zł. (w roku bieżącym 500 zł.), utrzymanie 4-ch okręgowych ośrodków zdrowia zł. 17.400 (w roku bież. utrzymywano 3 ośrodki zdrowia przy sumie wydatków 15000 zł.), w dziale popierania rolnictwa figuruje kredyt w wysokości 9.774 zł. jako dopłata Związku Samorządowego do kosztów Szkoły Rolniczej, oraz 12.690 zł. jako dotacja dla Okręgowego Towarzystwa Rolniczego, które prowadzi w terenie prace zmierzające do podniesienia kultury na wsi.

Z części dochodowej budżetu wybija się widocznie wpływ poprawy sytuacji gospodarczej powiatu. —

Z sali koncertowej.

Mieczysław Münz.

Dnia 17 bm. odbył się staraniem sekcji imprezowej Komitetu Pomocy Zimowej koncert znakomitego pianisty Mieczysława Münza. Wielki talent tego wirtuoza, jeszcze bardziej spotężniał i skrystalizował, dając prócz olśniewającej techniki, świetną interpretację. która szczególniej w utworach Chopina — a stanowiły one clou programu — ujawniła się w całym blasku dając słuchaczom sumę najpiękniejszych wrażeń.

Sonata Chopina ze znaną częścią „Marsche funebre“ była tym utworem, który rozgrzał salę i nawiązał kontakt publiczności z artystą. Miarą tego był gorący aplauz, który zmusił pianistę do kilku naddatków. Szkoda, że fortepian Tow. Muzycznego, mocno nadgryziony zębem czasu, uniemożliwił wydobycie tych wszystkich „nuansów“, jakie z pod palców tego wirtuoza zwykły wychodzić.

Licznie zebrana publiczność dowiodła, że jednak w Tarnowie nie brak zwolenników poważnej muzyki. S. F.

Popis półroczny muzyki.

We środę dnia 16 lutego r. b. odbył się w sali kameralnej Instytutu Muzycznego w Tarnowie, przy ul. Prez. Mościckiego 2 półroczny popis uczenic i uczniów klas instrumentalnych tegoż Instytutu, przy bardzo licznym udziale rodziców i miłośników muzyki.

Impreza ta dała bardzo bogaty plon sumiennej i żmudnej pracy podagogicznej grona nauczycielskiego, albowiem uczenice i uczniowie wykazali bez wyjątku dobrą a nawet doskonałą formę, zwłaszcza uczenice wyższego kursu, które odegrały ostatnie 7 numerów w stylu koncertowym. Szczególnie uznanie uzyskały: „Kolenda“ — Kohlmana, „Prelud“ — Mendelssohna, „Impromtu“ — Schuberta i „Krakowiak“ — Paderewskiego, albowiem przebijały w wykonaniu tych utworów cechy głębokiej duszy i szczerej sztuki. Ale i młody narybek z niższego kursu wykazał doskonałe początki, zachęcające do dalszej i wytrwałej pracy.

Na podstawie tak dobrego rezultatu rzecz można, że Instytut Muzyczny spełnia w zupełności nadzieje włożone w niego przez rodziców, społeczeństwo i władzę szkolną. Cześć tej znakomitej i pracowitej placówce kultury i sztuki.

Nawożenie pomocnicze z punktu widzenia gospodarczego.

Po wojnie europejskiej warunki gospodarcze całego świata uległy bardzo istotnym zmianom. Przedewszystkim w bardzo wielkim zakresie zmniejszyła się międzynarodowa wymiana towarów. Dziś każde państwo niemal dąży do samowystarczalności, a jeżeli nawet coś sprowadza z zagranicy, to nie kupuje tego za gotówkę, a w drodze wymiany towarowej. Państwa o silnie rozbudowanym przemyśle i dużym zaludnieniu są przeważnie niewystarczalne pod względem wyżywienia własnej ludności. Weźmy naprzykład Niemcy, które pomimo wielkich wysiłków całego społeczeństwa nie mogą się obyć bez sprowadzania do kraju środków odżywczych. Z drugiej strony państwa rolnicze, do których i my należymy, mają jeszcze za słabo rozbudowany przemysł, ażeby móc wszystkie środki techniczne wyprodukować w kraju. Chcąc przeto mieć czym płacić za towary przywożone, musimy mieć — jako kraj rolniczy — odpowiednią ilość produktów rolnych i hodowlanych na wymianę.

Jakkolwiek jednak Polska jest krajem rolniczym, to gdy porównamy naszą produkcję rolną i hodowlaną, z taką samą produkcją na zachodzie Europy, to zobaczymy, że jest ona o wiele niższa niż zagranicą. Trzeba dodać. że jest nawet tak niska, szczególnie gdy chodzi o produkcję zbożową, że gdyby przyszły lata nieurodzaju, to w Polsce może zabraknąć środków na wyżywienie. Już w tym roku susza spowodowała niebezpieczeństwo braku paszy, i trzeba było poczynić pewne zakupy w Rumunii i na Węgrzech. Niebezpieczeństwo niesamowystarczalności wyżywieniowej zwiększa się jeszcze i przez to, że w Polsce istnieje bardzo znaczny przyrost ludności, a więc przyrost gęb do wyżywienia. Przyrost ten wynosi rocznie ponad pół miliona ludzi, tymczasem wzrost produkcji rolniczej nie jest tak duży, by pokrył zapotrzebowanie żywności dla wzrastającej ludności w kraju.

Jak z tego wynika, wzrost produkcji rolniczej jest wprost koniecznością państwową i dlatego należy wynaleźć środek ażeby jak najszyciej podnieść wydajność naszych gospodarstw. —

Pierwszym warunkiem podniesienia ogólnej produkcji krajowej jest zwiększenie powierzchni ornej przez zmeliorowanie bagien, mokradeł i innych nieużytków. W tym kierunku robi się bardzo wiele. Praca ta jednak musi być rozłożona na długie lata. Zdrenowanie dużych obszarów, to również pewny środek podniesienia wydajności gleby. Dalsza droga prowadząca do zwiększenia produkcji polowej jest dobra organizacja gospodarstw, a zwłaszcza gosrodarstw małorolnych, a wreszcie poprawa samej techniki uprawy, obsiewu i nawożenia gleby. Zwłaszcza to ostatnie rolnik musi mieć na uwadze. Uzupełnienie obornika nawożeniem sztucznym odrazu podnosi wysokość plonu, gdyż nawozy sztuczne bezpośrednio oddziaływują na zwiększenie plonu. Działanie to przejawi się u nas tym silniej, że dotychczas, szczególnie gospodarstwa drobne, nawozów sztucznych używały bardzo mało, a plony otrzymywane w tych gospodarstwach były bardzo niskie. Powszechne więc stosowanie nawozów sztucznych wydatnie wpłynie na ogólne zwiększenie naszej produkcji rolnej, co tym samym pozwoli pokryć nietylko zapotrzebowanie kraju, ale da też konieczne nadwyżki eksportowe.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Turek. Drukarnia „Grafja“, Tarnów, ul. Goldhamera